

Święto wszystkich Polaków

[Artykuł przesłano do redakcji. Publikujemy go w wersji oryginalnej]

Mamy przed sobą kolejny, typowo polski „majowy weekend” – jak to często bywa wypadł w środku tygodnia. Ponieważ o Konstytucji 3 Maja wiele już napisano i będzie napisane, to nie odniosę się do tego zacnego i dumą nas napawającego święta. Nie będzie też o wyższości 3 Maja nad 1 Maja, albo na odwrót, jak kto woli. Idzie mi tutaj o pewien istotny szczegół tych świąt – o flagę narodową. Bo też i jej jest to święto – 2 Maja. Całkiem to nowe święto, bo ledwie dziewięć lat, ale chyba bardzo ważne – nie o znaki narodowe tylko oparte. Jest to przecież dzień Polonii i Polaków za granicą, co jasno nam mówi, że gdziekolwiek jesteśmy i jakkolwiek daleko od siebie – również w poglądach i widzeniu świata, winniśmy tego dnia być razem.

Cóż z tego, skoro wielu z nas kompletnie ignoruje ten fakt.

Jakże chętnie się pokazujemy z polską flagą na stadionach i w halach sportowych, a jak rzadko pamiętamy o niej, gdy przychodzi jej święto. Wystarczy wyjść z domu: miejskie ulice i owszem, udekorowane, ale już prywatne domy... te, udekorowane polską flagą można zliczyć na palcach. Szkoda, bo gdy się bywa za granicą, gdzieś w Europie, a jeszcze wyraźniej widać to w Stanach Zjednoczonych, tamtejsze społeczeństwa z dumą posługują się swymi sztandarami. Ludzie wywieszają na swych domach gwiazdzisty sztandar albo Union Jacka i są dumni.

A my? Tyle się zawsze nagadamy o patriotyzmie, tak się nim potrafimy licytować, ale gdy przychodzi co do czego, brak nam go w najprostszych gestach. Nie wstydźmy się tej flagi, nie zaniedbujmy jej, bo czy to taki wysiłek, wziąć i wywiesić Białą-Czerwoną na swym domu? Żaden.

Nie będę już bardziej Was nudził i walił w te patriotyczne tony. Idę wywiesić flagę.

max